Rok 1906 Na niedzielę, dnia 19. maja. Nr. 21.

**Posłowie z Podlasia**
*ks. Czetwertyński, Błyskosz, Zaleski.*

# OJCZYZNA

PISMO TYGODNIOWE Z OBRAZKAMI
DLA WSZYSTKICH.

**PRZEDPŁATA WYNOSI**
wraz z książeczką co miesiąc:

**w Galicyi**: rocznie 4 kor., półrocznie 2 koron, kwartalnie 1 korona.
**W Państwie Niemieckiem**: rocznie 5 kor., kwartalnie 1 kor. 25 hal.
**W innych krajach**: rocznie 6 kor.

Zeszyt pojedynczy kosztuje 10 halerzy.

Kto nie otrzyma gazety w niedzielę niech **reklamuje**. Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Pieniądze, zmiany adresu i reklamacye nadsyłać należy tylko pod adresem: **Zarząd „Ojczyzny", Lwów.**

Redakcya i Zarząd „Ojczyzny",
**Lwów, Piekarska 12. — Kraków, Długa l. 5.**

## *Reforma ustawy łowieckiej.*

Jedną z bardzo dokuczliwych dla włościan rzeczy jest dzika zwierzyna, która wyrządza im dotkliwe nieraz szkody. Dotychczasowa zaś ustawa lowiecka nie zabezpiecza włościan dostatecznie przed tymi szkodnikami. Dlatego też jest ogólne wśród włościan narzekanie na tę ustawę. Z tego korzystają znów ludowcy i robią z niej ogromnie ważną sprawę polityczną, gdyż służy ona im do podburzania i udowadniania, jak panowie w Sejmie nie dbają o ludność wiejską. Zamiast zbadać obecną ustawę łowiecką i przedłożyć Sejmowi nową, któraby dostatecznie chroniła włościan przed szkodami, wyrządzanemi przez dziką zwierzynę, panowie Stapiński i jemu podobni wolą o tem gardłować na zebraniach i wiecach. Inaczej postąpił poseł rzeszowski p. Żardecki. W r. 1902 przedłożył on w Sejmie projekt nowej ustawy o polowaniu. Projekt ten Sejm przekazał Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia i zbadania, w jakich punktach należy zmienić obecną ustawę łowiecką.

Wydział krajowy zbierał odpowiednie materyały, a obecnie zaprosił znawców tej sprawy na zebranie aby wysłuchali ich zdania. We środę 9 bm. zebrali się w gmachu sejmowym zaproszeni, a mianowicie: posłowie sejmowi Stanisław hr. Stadnicki, hr. Mycielski, pp. Oleśnicki i Żardecki. Z poza posłów zaś Wojciech Wiącek włościanin z Tarnobrzeskiego, p. Małaczyński, dyrektor szkoły lasowej we Lwowie, a z Wydziału krajowego dr. Pilat i dr. Stanisław Grabski, wielki przyjaciel ludu. Przewodniczył marszałek hr. Stanisław Badeni.

Dr. Grabski przedstawił całą sprawę dokładnie. Przedstawił on ustawy łowieckie w innych krajach i główne zażalenia włościan z powodu obecnej ustawy w naszym kraju, a potem pytania w jakich punktach należy zmienić ustawę łowiecką, aby odpowiadała potrzebom włościan. Nad tem przedłożeniem rozwinęła się obszerna rozprawa, py której wydano następujące orzeczenie:

1) Obszar, na którym wolno właścicielowi polować, należy zmniejszyć dla gruntów rolnych ze 115 hektarów na 60 ha, dla lasów i połonin zaś zostawić 115 ha.

Gminy mają mieć prawo nie wydzierżawiać polowania, dotąd bowiem gminy muszą obowiązkowo komuś polowanie wydzierżawiać.

Dalej oświadczono się za zniesieniem przepisu, że łań nie wolno całkiem zabijać, oświad-

http://rcin.org.pl

czono się zaś za tem, żeby wolno było strzelać je w ciągu dwóch miesięcy w roka.

Dalej oświadczono się, aby w ogrodach i ogrodowych sadach wolno było właścicielowi zabijać dziką zwierzynę.

W sprawie wybijania dziczyzny, która zbyt się rozmnożyła, aby starostwa zasięgały zdania nietylko towarzystwa myśliwskiego, jak dotąd, ale także towarzystw rolniczych.

Uprawnieni do polowania mogą zabijać psy tylko takie, które włóczą się po polach w odległości dopiero 300 metrów od zabudowań.

Dzierżawca polowania ma być odpowiedzialnym za szkody, które wyrządza nielylko zwierzyna łowna, ale także szkodliwa. Może on jednak żądać zwrotu zapłaconych szkód od właściciela lasu, lub dzierżawcy polowania w lasach, z których zwierzyna ta wyszła.

Szkodę wyrządzoną przez dziką zwierzynę ma stwierdzać zaraz wójt z dwoma przedstawicielami obu stron. Jeżeli na ocenę wójta strony się nie zgodzą, poszkodowany może wnieść skargę do starostwa w przeciągu 30 dni. Skarżący ma ponosić koszty skargi tylko wtedy, jeżeli ona zupełnie została odrzucona.

Wreszcie uchwalono, ażeby uprawniony do polowania odpowiadał za szkody zrobione przez zwierzynę na gruncie w plonach, nie zaś — jak dotąd — tylko za szkody w niezebranych plonach.

Takie zmiany w ustawie łowieckiej zaproponowali zaproszeni przez Wydział krajowy znawcy tej sprawy. Bezwątpienia wprowadzenie tych zmian byłoby wielką ulgą dla gospodarzy. Zwłaszcza ważnem by było wprowadzenie, że gmina nie musi wydzierżawiać polowania, wtedy bowiem władze gminne same mogą tępić dziczyznę, która się na polach gminnych pasie. Tak samo ważnem by było, aby każdy mógł tępić dziczyznę, która się wdziera do jego sadu czy ogrodu. Zające bowiem wyrządzają w sadach nieraz wielkie szkody, podgryzając drzewka i szczepy. Niemniej zapobiegłoby się wielu krzywdom, gdyby wójt z przedstawicielami obu stron mógł zaraz na miejscu ocenić szkodę. Dziś bowiem trzeba z każdą drobną szkodą udawać się do starostwa, a często czas i trud więcej znaczy, niż poniesiona szkoda i niejeden woli się wyrzec wynagrodzenia, które zresztą nie bardzo pewne, boć starosta częściej stanie po stronie polującego pana, niż poszkodowanego chłopa.

Polowanie jest zabawką dla panów, dla włościan zaś jest to jedna z plag, która niweczy część ich ciężkiej pracy. Prawo więc musi stanąć po stronie poszkodowanych i jeżeli panowie chcą się bawić polowaniem na zające, sarny, dziki itp. to niech przynajmniej dobrze płacą za tę zabawkę. Zając nie żyje powietrzem, ale dobrze żre. Nie można go zaś spętać jak konia, aby siedział na pańskiem polu i nie szedł w chłopską kapustę i konicz, ani też nie można go schwytać za uszy i zająć jak krowe, więc też ustawa łowiecka powinna być taka, aby gospodarz wiejski nie tylko mógł znaleść należyte odszkodowanie za większe szkody, przez dziczyznę wyrządzanə, ale także za to, że na swoich zagonach karmi obcą zwierzynę.

Mozna mieć nadzieję, że Sejm będzie się liczył ze zdaniem owych znawców, i uchwali te przynajmniej zmiany, które oni uznali za konieczne.

Dobrzeby jednak było, aby i nasi czytelnicy wypowiedzieli swoje zdanie w tej sprawie, które chętnie wydrukujemy. Dobrzeby też było naradzić się w tej sprawie w większem gronie gospodarzy po wsiach, ułożyć odpowiednie żądania w sprawie ustawy łowieckiej i wysłać je do Wydziału krajowego i na ręce posłów ze swego powiatu. Takie zdanie włościan będzie miało swoje znaczenie, i należy korzystać ze sposobności, bo ustawa już na tegorocznym sejmie pewnie przyjdzie pod obrady. Trzeba pamiętać o przysłowiu: „żądajcie, a będzie wam dane“.

## Duma rosyjska.

We czwartek 10. b. m zebrał się po raz pierwszy sejm rosyjski czyli jak się urzędownie nazywa duma państwowa. Zanim opiszemy same obrady dumy, musimy jeszcze nieco opowiedzieć o wypadkach, które je poprzedziły.

### Skład Dumy.

Duma składa się z 520 posłów, lecz jeszcze nie wszystkie prowincye wybrały swoich przedstawicieli, mianowicie Kaukaz i Sybir. Dotąd wybrano 429 posłów, w tem prawie połowę stanowią konstytucyjni demokraci czyli kadeci, którzy razem z socyalistami i 45 postępowcami mają 250 głosów. Stronnictwa umiarkowane mają ledwo 69 posłów, zachowawcy 15.

Prócz tego jest 122 posłów chłopów, którzy stworzyli osobne stronnictwo chłopskie.

Posłów polskich jest z Litwy i Rusi 25, z Królestwa 27, (bo gubernie Warszawska i Płocka, które wybierają 7 posłów, wybierać będą dopiero 20 b. m.), razem więc będzie polskich posłów 58.

*Mieszanki, doborowej jukości kawy palonej, są tylko do nabycia w handlu*
**MERKURY** ul. Kilńskiego l. 2. Przesyłki pocztowe od 5 kg. u skutecznia się odwrotnie i franco

http://rcin.org.pl

Dla zrozumienia przyszłych wypadków w Dumie, trzeba zapoznać się z zapatrywaniami tych stronnictw, które mają w niej większość, a więc przedewszystkiem konstytucyjnych demokratów i grupy chłopskiej. Oba te stronnictwa odbyły jeszcze przed zebraniem się Dumy swoje zebrania.

### Konstytucyjni demokraci.

obradowali przez 5 dni w Petersburgu, od piątku do wtorku zeszłego tygodnia. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele tego stronnictwa z całej Rosyi Obradowano nad trzema sprawami: 1. jak zachować się w Dumie wobec rządu 2. jak zorganizować stronnictwo, 3. o sprawach włościańskich. Co do postępowania w Dumie, uchwalono: 1. dążyć do zabezpieczenia ustawami wszelkich wolności osobistych, do zaprowadzenia powszechnego głosowania zarówno przy wyborach do Dumy jak i do władz samorządnych, gminnych, powiatowych i gubernialnych, uregulować ustawami sprawę włościańską, uczynić zadość usprawiedliwionym żądaniom narodowym ludów podbitych.

2. do urzeczywistnienia tych celów dążyć nie oglądając się na możność zatargu z rządem, unikać jednak tago zatargu tak, aby odpowiedzialność w takim wypadku spadła na rząd.

3. Stronnictwo ma przedłożyć w powyższych sprawach odpowiednie ustawy w Dumie.

4. Zażądać zaraz na pierwszem posiedzeniu Dumy uwolnienia wszystkich więźniów polityticznych i zniesienia kary śmierci, tudzież wybrać komisyę poselską, któraby zbadała bezprawne postępowanie rządu od czasu wydania ukazu o konstytucyi 30 października z. r.

Co do organizacyi stronnictwa postanowiono stworzyć komitety gminne i wiejskie.

Co do sprawy włościańskiej zdania były bardzo podzielone. Byli tacy co chcieli, aby znieść wszelką prywatną własność ziemi i aby ziemia była zarządzana przez rząd (jak n. p. koleje). Więszkość domagała się wykupienia pewnej części większych majątków ziemskich i oddania ich włościanom małorolnym i bezrolnym do uprawy bez prawa odsprzedaży, albo odstąpienie im jej za opłatą. Do ostatecznego porozumienia nie doszło. Uchwalono więc tylko zasadę, że ziemię należy oddać w ręce tych, którzy ją uprawiają szczegóły zaś mają opracować posłowie tego stronnictwa na podstawie tych rozpraw.

### Posłowie chłopi.

Równocześnie z konstytucyjnymi demokratami obradowała także grupa posłów chłopów rosyjskich. Uchwalili oni tworzyć w Dumie osobne stronnictwo. Uchwalili oni żądać: zniesienia kary śmierci, uwolnienia więźniów politycznych, oddania wszystkich ziem skarbowych, cerkiewnych i szlacheckich w ręce tych, co je uprawiają, włościanom dać tyle ziemi, ile jej mogą obrobić ze swoją rodziną, a dać natychmiast, aby zaspokoić straszny ich głód. Żądają dalej, aby popi nie ździerali ludu, należy im wyznaczyć pensye, a wszystkie swoje czynności religijne mają wykonywać darmo. Wreszcie żądają zabezpieczenia wolności osobistej i sprawiedliwości, wprowadzenia powszechnego bezpłatnego nauczania, zniesienia wszelkich przywilejów. W sprawie robotniczej żądają skrócenia czasu pracy, powiększenia płacy i wprowadzanie ubezpieczenia od wypadków i na starość.

### Ustawa konstytucyjna.

Na dwa dni przed zebraniem się Dumy car ogłosił ową ustawę konstytucyjną, o której pisaliśmy w 19 zeszycie, opuszczono w niej tylko to, że car może naznaczać wszystkie pensye urzędnikom. Rozumie się, że ustawa ta wywołała ogromne oburzenie wśród posłów, którzy twierdzą, że car złamał swe przyrzeczenie z 30. października, gdzie powiedział, że odtąd żadna ustawa nie może być wprowadzona bez zgody Dumy.

Również nie podoba się posłom nowy rząd, ustanowiony po ustąpieniu Wittego i jego towarzyszy ministrów. Nowi ministrowie są bardziej nieprzychylni wolnościom, niż Witte.

### Otwarcie Dumy

odbyło się z wielką paradą w zimowym pałacu carskim. Rząd chciał jakby olśnić posłów. Car przybył z wielkiemi ostrożnościami, tak, że nikt nie wiedział, kiedy przyjedzie. Wojsko otoczyło pałac i wszystkie ulice do niego prowadzące i prócz posłów i dygnitarzy nie wpuszczało nikogo. O godzinie 12 w południe białą salę Jerzego zapełnili senatorowie, generałowie, wysocy dygnitarze dworscy, dyplomaci, członkowie Rady państwa, a w końcu posłowie Dumy, w strojach ze wszystkich stron państwa i wszystkich stanów. Na kilka minut przed godziną 2-gą, gdy zagrano hymn rosyjski, zjawił się car z carową, za nimi zaś carowa wdowa i wielcy książęta. Car zbliżył się do ołtarza, ustawionego na środku sali, pocałował krzyż, poczem metropolici petersburski, moskiewski i kijowski przy udziale chóru narodowego, celebrowali nabożeństwo. Zwróciło uwagę, że w czasie nabożeństwa, gdy dygnitarze bardzo żariiwiesię żegnali i bili pokłony, posłowie nawet chłopi nie żegnali się. Car usiadł na tronie, a obie carowe i wielcy książęta usiedli

*Najlepsze czekolady deserowe, kakao poleca handel*
**„Merkury“ ul. Kilińskego l. 2.** *Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.*

http://rcin.org.pl

obok po obu stronach tronu. Po ukończeniu nabożeństwa car odczytał z kartki krótką mowę, w której życzył pracom Dumy powodzenia. Gdy car skończył, dygnitarze krzyknęli hura! Następnie przy dźwiękach hymnu rosyjskiego, granego przez muzykę wojskową, car z carową i wielkimi książętami opuścił salę, a członkowie Dumy udali się powozami do pałacu taurydzkiego.

Pałac ten zbudowała caryca Katarzyna I. dla swego kochanka Potiemkina. Teraz zamieniono go na gmach Dumy i urządzono z przepychem.

### Pierwszy dzień obrad.

Pierwsze posiedzenie Dumy otworzył sekretarz stanu Frisz, życząc posłom szczęśliwego przebiegu obrad, poczem wezwał posłów do podpisania odczytanej przysięgi.

Na jego wniosek wybrano przewodniczącym Dumy profesora Muromcewa, posła z Moskwy, należącego do stronnictwa kadetów. Wyboru dokonano jednomyślnie przez oklaski. Gdy Muromcew objął przewodnictwo, pierwszy poprosił o głos poseł Petrunkiewicz i zażądał uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. Potem przemówił Muromcew, dziękując za obór; zaznaczył on, że prace Dumy odbywać się będą na podstawie poszanowania praw monarchy oraz na gruncie odnowionego rządu. Poczem posiedzenie zamknął i wyznaczył następne na sobotę.

W czasie między tem a następnem posiedzeniem Muromcew przedstawił się carowi, jako przewodniczący Dumy. Z posłuchania u cara wyniósł on dobre wrażenie.

W sali Dumy posłowie usadowili się w ten sposób, że na lewo od prezydenta zasiedli kadeci, w pośrodku Polacy, na prawo zachowawcy, posłowie chłopi rosyjscy zajęli tylne siedzenia.

### Drugie zebranie Dumy.

w sobotę rozpoczęło się o godzinie wpół do 12. Prezydent Muromcew, zagaiwszy obrady, odczytał telegram, przesyłający Dumie pozdrowienie od sejmu finladzkiego. Duma wśród oklasków upoważniła prezydenta, aby wysłał do sejmu finlandzkiego podziękowanie za ten telegram. Następnie odczytał prezydent telegram od ks. Czarnogórskiego, burmistrza m. Pragi i czeskiej Rady narodowej imieniem narodu czeskiego. Telegramy te witano hucznymi oklaskami.

Nadeszły także telegramy od więźniów politycznych z rozmaitych więzień. Na żądanie kilku posłów telegramy te odczytano i przyjęto długo niemilknącymi oklaskami. Cała Izba, z wyjątkiem kilku posłów z prawicy, powstała i zaczęła wołać: Amnestyi! amnestyi! Oklaski nie milkły. Izba przyjęła wniosek, uczyniony przez dwóch członków lewicy, aby imieniem Dumy wystosowano do więźniów telegramy z podziękowaniem.

Potem wybrano 2 zastępców przewodniczącego. Pierwszym wybrano księcia Piotra Dołgorukowa 382 głosami, drugim profesora Grodeskula z Charkowa 372, na 429 głosujących. Prowadzącym pióra wybrano księcia Szachowskiego i 5-ciu posłów do pomocy. Potem na wniosek Rodiczewa uchwalono, że w odpowiedzi na mowę tronową należy wręczyć adres, któryby zawierał oświadczenie, że zupełna amnestya jest niezbędnie konieczną; celem opracowania adresu należy wybrać komisyę złożoną z 33 członków. Wyboru tej komisyi dokonano na niedzielnem posiedzeniu. Projekt adresu komisya ta ma przedłożyć Dumie do 15. maja.

Dalej przyjęła Duma wniosek przedłożony imieniem 27 posłów polskich według którego *komisyi adresowej ma być przekazane również oświadczenie posłów polskich o położeniu w Królestwie Polskiem z narodowego punktu widzenia.*

Przez poniedziałek Duma obradowała nad regulaminem obrad Dumy, we wtorek zaś rozpoczęto debaty oad adresem do cara w odpowiedzi na jego mowę tronową. Obrady były bardzo burzliwe, dla rządu nieprzychylne, lecz i rozwlekłe.

---

## Dla świętej ziemi.

Napisał SEWER.

Wójtowa zgadła, mąż jej po powrocie z kościoła i wizycie u jegomości odpoczywał w karczmie pił piwo i cicho radził z żydem.

Guliczka zbudziła się już kawał na dzień i radując się świecącemu słonku, wspominała wczorajsze przygody: jak ją kusy po moczarach wodził, a ona darowała chustkę dziewczynie. Żal jej było chustki odświętnej, lecz strach przed kusym nie minął jeszcze. Zerwała się, otworzyła okno, patrząc w stronę krzaków olszowych. Słońce złote, migocące płynęło po szarym błękicie, pijąc białawe mgły, tulące się wśród krzaków; wróble świergotały wesoło, ledwo dostrzegalny wiatr szeleścił mokremi liśćmi, rosa lśniła się na błoniu, zdaleka dolatywał wesoły gwar .. Stara się przeżegnała, spluneła na wczorajsze uroki i rozśmiała się na odwagę.

— Głupia byłam i już — zadecydowała.

Ogarnęła się, zjadła śniadanie, zostawione w garnku przez Marynę i wyjrzała na boże

*Oryginalna herbata ceylońska do nabycia tylko w handlu*
*MERKURY ul. Kilińskiego l. 2.* *Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.*

http://rcin.org.pl

świat. Zaszła do obory, popatrzała na stodołę, głowę wsunęła do chlewnika, obejrzała się, postała, nie wiedząc do czego się wziąć, chociaż tyle było do roboty. Samotność jej ciężyła. może pierwszy raz w życiu, szukała oczami ludzi.

Ani jednej kupy, jak okiem sięgnąć wszystkie chaty pozapierane. Maryna obsypuje ziemmniaki, ludzie u siana,.. Wróciła do izby, zarzuciła na ramiona chustkę i wolno, zamyslona, wzdychając, poszła do karczmy.

Wójt z żydem zamienili znaczące spojrzenie.

— Pani Guliczka, to wielki dla mnie rarytas, kredą w kominie zapisać.

Mordek się kłaniał i patrzał na wójta.

— Przyszliście moja kumo, w samo prawie, ugadałem się z żydem i cnić mi się zaczęło.

Starej pochlebiało przyjęcie wójta i żyda.

— Mdli mnie jakoś od samego rana —mówiła —i czegoś markotno, że rady sobie dać nie mogę.

Zwróciła się do żyda.

— Dajcie piołunówki,

Żyd wypełnił kieliszek jasno zielonym płynem. Stara ujęła go w palce, podniosła, skłoniła głową do wójta.

— Do was, kumie.

— Pijcie z Bogiem —odrzekł wójt z uśmiechem protekcyi i łakomstwa

Drugi kieliszek podała wójtowi.

— No jakże wam? — spytał wójt.

— Pali — rzekła stara, pokazując palcem na żołądek.

— A potem się po kościach rozejdzie. Dobra na strapienie.

— Co tu o strapieniu gadać do takiej bogaczki! — wtrącił żyd·

— Mordek nie bądź głupi, mało to ja ich mam? — odparła stara.

— Bez ten przykład? — spytał żyd, filuternie przechylając głowę.

Stara pomyślała chwilę, a że ciągle jej nrzed oczyma stała córka, prawie bezwiednie zawołała.

— A dziewczyna?

Zyd z wójtem zamienili spojrzenie.

— To prawda—odezwał się Mordek – dziewucha doszła do swych lat, a że się bałamuci z chłopakami.

— Kłamiesz! – krzyknęła stara. — Ja ją pilnuję jak oka w głowie. A że tam raz.

— Dajcie pokój kumo — przerwał słodko wójt — ja to samo mam ze swoim. Jak wasza za Antkiem, to mój za tą zbytnicą.

— I czego się tu trapić? —zdecydował poważnie żyd. —Pani Guliczka najbogatsza gospodyni ze wsi, wót pan. U jednej jedynaczka, u drugiego jedynak, chleba moc, a i srybra się znajdzie potem garnek.

— Co wy tam plecieeie — oburknęła się stara, rada swemu bogactwu.

— Niech pletę. I po co te strapienia? Zaprowadzić młodych do jegomości, obdzielić sprawiedliwie ł niech hulają.

— A ja sama, sierota na starość co będę robić? zagadnęła Guliczka.

— A my starzy oboje bez chłopaka — dodał wójt.

Żyd wyszedł z za szynkwasu.

— Co tu gadać w izbie o takich wielkich rzeczach! Proszę do alkierza i na miód. Ja proszę — dodał z dumą, uderzając się lekko palcem po piersiach.

Wójt się zgodził, Mordek szedł naprzód, a stara za wójtem.

Usiedli we dwoje za stołem, przykrytym różową serwetą w białe kwiaty. Ryfka podała butelkę miodu i kieliszki. Mordek smakował i chwalił.

— Wy tęsknicie za córką, wójt za synem, ale bez to dzieciom krzywdy nie można robić. Bóg by tego nie przebaczył. Ani pan wójt, ani pani Guliczka obrazy Boskiej sobie nłe życzą.

— A niechże Matka Boska broni! — zawołała stara.

— Na wasze zdrowie—mówił dalej bardzo poważnle i trącił kieliszkiem o kieliszki wójta i Guliczki.

Po wypiciu nalał powtórnie.

— Ja tam nie mam nic przeciw Marynie— rzekł spokojnie wójt. — Dziewczyna pracowita a że za Antkiem goni i świdrami patrzy...

— Za te świdry doda pani Guliczka więcej o dwie morgi łąki, za każden świder morgę.

— Cóżeś ty żydzie się wściekł? — wrzasnęła baba. — A cóżto ja krzywa jej świdrom? Idź na skargę do Pana Boga, a mnie tu nie wyzywaj.

— Ja tylko tak żartowałem — tłómaczył żyd, miarkując, że za ostro wziął się do rzeczy. Na wasze zdrowie!

Skłonił się jarmułką starej. Kieliszki stuknęły, miód zaczął działać, rozpalając zwolna bogaczkę.

— Świdry! świdry! – szeptała. — Cóż że świdry, dziewczyna mocna i zdrowa.

— A memu cóż to brakuje? odezwał się dumnie wójt.

Chłop jak inni — mruknęła stara.

— A gdyby mu co brakowało, wydalibyście dziewczynę?

MERKUR
LWÓW, ul. KILIŃSKIEGO l. 2.
Poleca znakomite mieszanki herbat.
Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.

http://rcin.org.pl

— Kiejby chciała.

— A toć ona chce Antka.

Stara podniosła zaciśniętą pięść w górę.

— A widzicie, mowił dalej wójt. — Jak wasza chce Antka, to mój tego wystyrkacza, pysk gładki, ślepie modre, prawda?

— Toście powinnni dzieci od nieszczęścia ratować — odezwał się żyd — Tacy bogacze, takie gospodarstwa!

Zaczął językiem mlaskać. Stara słuchając, uśmiechała się łaskawie.

— Ratujmy — zadecycował wójt stanowczo.

— Mnie o ratunek nie idzie. Dziewczynę lunę dwa razy w pysk i po wszystkiem.

C. d. n.

---

## Posłowie z Podlasia.

### Józef Błyskosz

Urodził się w roku 1876 we wsi Dołhobrody pow. bialskiego. Historya jego rodziny jest jednem pasmem prześladowania za wiarę unicką. Dziad Józefa przeszedł na prawosławie po zniesieniu urzędowem wyznania grecko katolickiego, za co syn jego, a ojciec Józefa wyparł się publicznie ojca i zerwał z nim na zawsze wszelkie stosunki.

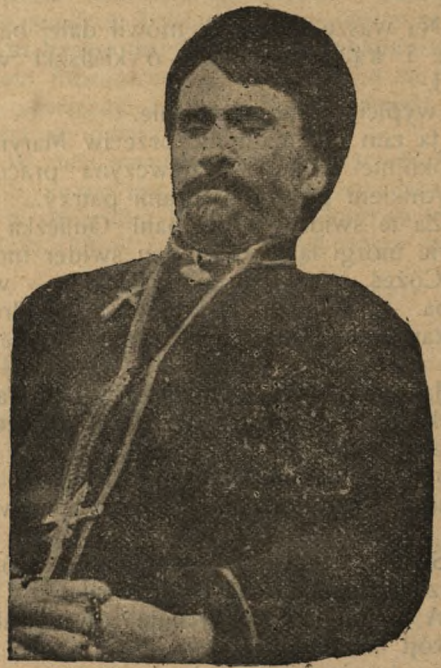

Andrzej Błyskosz (ojciec Józefa).

Ojciec dzisiejszego posła był gorąco przywiązany do wiary ojców swoich i wyznawał ją w ukryciu pomimo wszelkich grożących mu kar. Zorganizował on pielgrzymkę unitów do Częstochowy, za co został skazany na więzienie do Białej i wypuszczony po ukazie amnestyjnym 1895 r.

Już jako zgrzybiały starzec stanął Błyskosz na czele pielgrzymki unickiej do Rzymu w roku 1902. Pielgrzymi dotarli szczęśliwie do Stolicy Apostolskiej, byli na uroczystem posłuchaniu u Ojca św. i pokrzepieni na duchu zabierali się do powrotu. Ale serce, które tak długo i gorąco biło dla Wiary i Ojczyzny, nie przetrzymało tych głębokich wzruszeń; stary Błyskosz zmarł nagle w Rzymie. Śmierć to wywarła olbrzymie wrażenie na pielgrzymach i na otoczeniu Ojca św. Urządzono mu wspaniały pogrzeb i pochowano na cmentarzu Św. Wawrzyńca w Rzymie. Stary bojownik złożył kości swoje na ziemi obcej, lecz wolnej od ucisku religijnego.. jak tego sobie życzył, na ziemi apostołów i męczenników.

Takim był ojciec Józefa Błyskosza.

On sam zaś jako dwuletnie dziecko został gwałtem porwany i ochrzczony wedle obrządku prawosławnego, pomimo łez i błagań zrozpaczonej matki. Ale potem już matka ani na chwilę nie wypuszczała go ze swej opieki, sama uczyła i wychowywała, strzegąc jak oka w głowie od obcych wpływów. Pół roku przymusowego pobytu w szkółce gminnej nie mogło zetrzeć wrażeń i wpływów wyniesionych z otoczenia domowego, owszem wzmocniło tylko te zadatki, które miały z niego zrobić zacnego obywatela kraju, gorącego katolika. Młody Błyskosz szedł przez życie własną drogą, uczył się sam i wyrósł na człowieka, którego cenią i szanują wszyscy, tak ze względu na osobiste zasługi jak i a pamięć męczennika — ojca.

### Bohdan Zalewski.

Pochodzi z rodziny zdawna osiadłej na roli, w Antopolu. Urodził się w r. 1873. kształcił się w szkołach tutejszych, a następnie na politechnice w Belgii. Od czasu powrotu do kraju gospodarnje w majątku rodzinnym, składając dowody doskonałego wykształcenia fachowego. Cieszy się szacunkiem i uznaniem ogólnem.

Jest on również jak Błyskosz członkiem stronnictwa demokratyczno-narodowego.

**Ks. Seweryn Czetwertyński.** Jest on po matce wnukiem znanego pisarza Seweryna Uruskiego, który wydał cenne dzieło p. t. „Sprawa włościańska w Polsce". Urodził się w r. 1872. Po ukończeniu szkół w kraju i wydziału rolniczego w Rydze zabrał się do pracy na roli w majątku Suchowola (pow. radzyński); należy do istotnych znawców stosunków rolnych, zwłaszcza w

MERKUR
LWÓW, ul. Kilińskiego l. 2.
*Palarnia kaw specyalnych gatunków za pomocą gorącego powietrza. — Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.*

http://rcin.org.pl

Królestwie i w tym kierunku może być bardzo cenną siłą w Kole polskiem w Petersburgu.

Poza rolnictwem oddawał się pracy społecznej. Przed paru miesiącami jeździł do Petersburga z memoryałem o sprawach i potrzebach religijnych gub, lubelskiej i siedleckiej.

Należy do stronnictwa umiarkowanego p. n. „Spójnia".

## Polacy na Bukowinie.

W jednym z ostatnich numerów Ojczyzny znalazła się korespondencya z Plesza na Bukowinie, zwracając mimochodem uwagę czytelników na stosunki, w jakich rodacy nasi tam żyją.

Wiadomo, że dzielnicę tę przyłączył do Polski Kazimierz Wielki, że ta kraina, jeżąca się się dziś minami zamków polskich, jak Cecyna, zamek Sobieskiego w Suczawie, okopy Panny Maryi i tyle innych, pełna rozlicznych wspomnień, była niegdyś strażnicą polskości i targowicą ożywionego handlu Polski ze Wschodem.

A oto stała się senna i zapomniana.

Pod panowanie Austryi dostała się pod koniec XVIII. w, ale polskość poczęła upadać z chwilą odłączenia Bukowiny od Galicyi. Austrya z Bukowiny postanowiła urządzić sobie warownię obronną niemczyzny.

Niemcy i niemczyzna nie miały tam nigdy oparcia: w samym kraju Niemców nie było, a do około były granice Rumunii, Rosyi. Galicyi i Węgier. Aby więc z Bukowiny stworzyć prowincyę niemiecką, ustanowiono w szkołach i urzędowaniu język niemiecki, założono uniwersytet w Czerniowcach na który zapisuje się pięć razy mniej akademików, niż we Lwowie, posprowadzano Niemców z Dolnej i Górnej Austryi, poobsadzano nimi urzędy, inne zaś narodowości usiłowano zgnieść.

I dziś się stosunki nie zmieniły. Są w kraju Rumuni i Rusini, Polacy i Niemcy. Ale prawdziwych Niemców niema wielu; tylko ten, co nie może zrobić karyery urzędniczej albo majątku w krajach niemieckich, ucieka na Bukowinę, bo tu znajdzie poparcie rządu. Właściwą siłę Niemczyzny stanowią żydzi, uważający się tutaj za Niemców.

Powiedzieliśmy wyżej, że polskość po odłączeniu Galicyi od Bukowiny rychło poczęła upadać. Ruch wychodźczy do Rumunii po zgnieceniu powstania styczniowego 1863 r. otrząsnął trochę umysły. W 1869 r. powstało w Czerniowcach towarzystwo „Bratnia Pomoc i Czytelnia". mająca na celu nieść pomoc tułającym się po kraju rozbitkom. Z czasem poczęło się to towarzystwo stawać tem, czem jest dzisiaj, t. j. ogniskiem życia polskiego.

W lat parę później akademicy założyli stowarzyszenie „Ognisko", do dziś istniejące.

W r. 1882. powstało w Czerniowcach pismo polskie: „Gazeta polska", zmuszona łamać się z trudem i przezwyciężać tak obojętność rodaków, jak gniew innych narodowości.

Samo położenie ludności polskiej było nadzwyczaj uciążliwe. O nauce języka polskiego w szkołach mowy być nie mogło, polskie dzieci katolickie uczyły się pacierza w języku obcym. Polacy nie posiadali ani praw narodowych ani nie mieli żadnej reprezentacyi w życiu publicznem. Oni sami byli przeważnie wynarodowieni.

Powoli stosunki poczęły się zmieniać, a dużo w tem zasługi pisma polskiego, szerzącego myśl polską i narodowe uczucia.

Z Galicyi zachodniej poczęli napływać mazurzy, osiedlając się na południu, a tworząc często osobną osadę, kolonię, nieraz całą wieś rdzennie polską. W szkołach polepszyły się warunki: jeśli w gminie będzie 40 dzieci polskich to ma się udzielać języka polskiego nadobowiązkowo, gdzieniegdzie są szkoły wyłącznie polskie.

Powstał szereg innych towarzystw polskich, jak „Gwiazda" rękodzielnicza, gimnastyczny „Sokół, rozmaite „Czytelnie" po miasteczkach i wsiach. Ponadto istnieje „Koło polskie", organizacya polityczna, kierująca życiem politycznem w kraju.

A jednak ze smutkiem trzeba podnieść, że praca nie rozwijała się tak, jakby się winna rozwijać. Wśród 35 tysięcy Polaków dziewięć tysięcy ze sfer urzędniczych i mieszczańskich mieszka w Czerniowcach, reszta zaś 26,000 rozsiana jest po kraju.

W wielkiej mierze są to włościanie i mieszczanie. A tych puszczono samopas. To nie dosyć dać książki z tow. „Oświaty ludowej", ale trzeba przyjechać, pomówić, pokierować pracą. Tego nie było do niedawna.

Ostatnie miesiące poprawiły nieco stosunki. W październiku 1905. otwarto Bursę polską, w grudniu zaś dokonano poświęcenia Domu Polskiego. Bursa ma utrzymywać lub ułatwiać chłopcom, synom niezamożnych rodziców uczęszczanie do szkół; w Domu zaś mają schronisko polskie Towarzystwa w stolicy kraju istniejące. Przy otwarciu Domu Polskiego po raz pierwszy wystąpił lud polski na Bukowinie, a przedstawiciel jego p. Kurudz, ten sam, co pisał do „Ojczyzny" swojem przemówieniem

*Najlepsza oliwa francuska stołowa, jest tylko do nabycia w handlu*
**„MERKURY" ul. Kilińskiego l. 2.** Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskuteczna się odwrotnie i franco.

http://rcin.org.pl

świadczącem o silnem poczuciu narodowem porwał wszystkich. Poznano wtedy, że lud istnieje że trzeba się nim zaopiekywać.

Więcej jeszcze przyczyniła się do podniesienia świadomości narodowej reforma wyborcza. Pan Gaucz w projekcie powszechnego prawa głosowania, trzymając się „równości“ skrzywdził Polaków.

Polacy stanowią na Bukowinie dwunastą część ludności i im wedle sprawiedliwości należy się mandat jeden — tembardziej, że i dziś wybierają jednego posła. Baron Gaucz tak ułożył okręgi wyborcze na Bukowinie, że Polakom nie przyznał żadnego mandatu. To oburzyło rodaków, urządzono wiec polski z całej Bukowiny i zażądano bezwarunkowo mandatu polskiego. Wysłano z tem żądaniem delegatów do Wiednia, a ostra postawa włościanina Kurudza dała poznać Gauczowi, ze Polacy bronić się przed krzywdą będą z całą stanowczością. I, jak się zdaje, sprawa ta zostanie pomyślnie załatwiona.

Ale na tem nie koniec. Te ostatnie miesiące będące obudzeniem się ruchu narodowego na Bukowinie, niech będą początkiem silnej, wytężonej pracy w tym kierunku. Niechaj staną czytelnie i gospody polskie, niech się ludzie imają do szczerej pracy. Towarzystwo Szkoły Ludowej, tak bujnie się rozwijające wszędy, miało swe Koła w Czerniowcach, Serecie, Ickanach, Suczawie. A słychać coś o ich robocie? W Czerniowcach, gdzie jest dziewięć tysięcy Polaków, Koło upadło, inne także są nie czynne! Czy to nie wstyd? Ale wrastający ruch zapowiada, że zmieni się i to na dobre.

List p. Kurudza to pierwszy w „Ojczyźnie“ list od włościanina z Bukowiny. Niechajże i inni nasi czytelnicy piszą o swem położeniu, aby w ten sposób siloiej zadzierzgać nici z krajem.

*H. Wierzba.*

## Trzęsienie ziemi w Kalifornii.

Zaledwie usłyszeliśmy ,iż Wezuwiusz zaczyna się uspokajać, gdy doszła nas wiadomość o nieszczęściu jakie nawiedziło miasto St. Francisko (świętego Franciszka). Było to trzęsienie ziemi. Miasto St. Francisko leży w północnej Ameryce nad oceanem Spokojnym tj. po przeciwnej stronie tej z której od nas do Ameryki się jedzie. Jest to jedno z większych miast, liczy bowiem 400 tysięcy mieszkańców Otóż 19 kwietnia doniosły telegramy, iż St. Francisko zaczyna zamieniać się w gruzy z powodu strasznego trzęsienia ziemi, jakie się tam rozpoczęło. Już w pierwszym dniu liczono 1000 zabitych i na 7 milionów dolarów straty. Trzęsienie to zastało mieszkańców w łóżkach.

Przestraszeni nie mając nawet czasu ubrać się wybiegali na ulicę, ratując życie, bo z mienia chyba tylko to, co kłoś w rękę wziąć mogł uratować było można. Największe gmachy rozpadały się w gruzy. Runęły zakłady wodociągowe i zakłady wytwarzające gaz i elektrykę dla oświetlenia miasta. A tu na dobitek wszczął się pożar i obejmował jeden dom po drugim. Wody nie było, o gaszeniu nie było mowy. Chwycono się innego źródła, a mianowicie, wysadzano budynki dynamitem. Jedenastopiątrowe budynki niszczono w ten sposób dla powstrzymania ognia dokąd starczyło materyałów wybuchowych w arsenałach. Tymczasem trzęsienia ponawiały się raz po raz a ogień szalał. 5 tysięcy budynków między nimi wspaniały ratusz miejski legł w gruzach grzebiąc 7 tysięcy ofiar ludzkich. Stojący nad brzegiem morza 5 piątrowy hotel znikł bez śladu zapadając się w głębiach morskich. 3 mile wzdłuż zapadła się linia kolejowa. Nic dziwnego, trzęsienie bowiem obejmowało kilkaset metrów kwadratowych a szkody przez nie wyrządzone obliczają na 1 i pół miliarda koron.

Ciężki dopust Boży.

Nasuwa się teraz pytanie: jaki mógł być dowód i tego wybuchu wulkanicznego i tego trzęsienia ziemi.

St. Francisko, zniszczone prawie doszczętnie trzęsieniem ziemi

Co mówi o tem nauka?

Starożytni Rzymianie, patrząc na Wezuwiusz ciekawie tłumaczyli sobie jego wybuchy. Oto powiadali, że to w swej podziemnej kuźni pracuje przy kowadle kulawy bożek ognia Wulkan, kując grzmoty dla ojca swego boga bogów Jowisza, oraz zbroje i podarunki dla innych bogów. A nie jedna była taka kuźnia, ale w każdym wulkanie jak widzimy od bożka tego nazwanej górze, była inna. Sami Rzymianie widzieli ich kilka na przybrzeżnych wyspach. Od tego jednak czasu daleko postąpiła wiedza ludzka i inaczej nam tłumaczy zjawiska wulkaniczne.

Oto wiemy, ze kulista nasza ziemia ma tylko po wierzchu twardą taką powłokę, po której snuje się mrowie ludzkie. Wnętrze jej jednak zapełnione jest roztopioną płynną masą.

Już w kopalniach, których głębokość wobec wielkości ziemi jest śmiesznie mała odczuwamy. że czem głębiej tem cieplej a w kilkaset metrów głębokich kopalniach tak się gorąco wzmaga, że pracować w nich dalej nie można. W parę zaledwie metrów ponad ziemią niema różnicy między latem a zimą. Jakież to dopiero gorąco musi być we wnętrzu ziemskiej bryły. Gorąco to jest tak strasznie wielkie, że najtrudniej topliwe kruszce, skały topią się jak masło i one to tworzą tę ognistą masę wypełniającą wnętrze ziemi. Twarda powłoka ziemi nie jest jednostajna.

Wznoszą się na niej wysokie góry, wrzynają się w nią rozpadliny.

Rozpadliny takie znajdują się przy niektórych brzegach morskich wzdłuż zaś nich spotykamy na lądzie gorące źródła i wulkany.

Szczelinami, temi zacieka bowiem woda w głąb skorupy ziemskiej. Tam ogrzewa się i wypływa potem jako gorące źródło. Jeżeli zaś zacieknie jeszcze dalej, wtedy zamienia się w parę.

Wiemy, że odrobina pary wydobywającej się z wrzącej w garnku wody ma taką siłę, że podnosi pokrywę garnka.

Cóż dopiero, gdy jej się w głębi ziemi nazbiera ilość ogromna a coraz to większe gorąco powiększa jej siłę. Wtedy szukać musi ona sobie wyjścia na powierzchnię a kiedy znajdzie słabsze miejsce w skorupie ziemskiej stara się wydobywać tamdędy krusząc po drodze skały i wyrzucając je.

Jeżeli dzieje się to w głębi morza powstaje wtedy z usypanej ziemi wyspa wulkaniczna, jeżeli zaś nie będzie usypaną zostaje w tem miejscu góra stożkowata z otworem w środku. Jest to wulkan. Kiedy już taki wulkan powstał, wtedy ma gromadząca się we wnętrzu para drogę, którą się ciągle wydobywa. Mówimy, że wulkan bezustanku dymi. Od czasu jednak do czasu kiedy się jej nagromadzą wielkie ilości następuje ponowny wybuch.

Para wodna wyrzuca więc najpierw pokruszone bryły skalne potem coraz drobniejsze kawałki a wreszcie całkiem niby piasek drobne, zwane popiołem wulkanicznym. Popiół wulkaniczny w ogromnej wydostając się ilości zasłania niebo a opadając zasypuje wsie i miasta. W ślad zaś za nimi wydostaje się z wnętrza ziemi owa ognisto płynna masa i rozlewa się niszcząc i paląc po drodze wszelkie ślady życia. Wulkan zieje wtedy ogniem. Po pewnym czasie uspokaja się znowu wszystko na czas dłuższy.

Takich czynnych jak Wezuwiusz wulkanów jest na ziemi znaczna ilość.

Jeszcze ich jednak musiało być niegdyś o wiele więcej albowiem spotykamy na ziemi tysiące wulkanów wygasłych, które teraz już nie wybuchają a tylko kształt ich stożkowaty i otwór najczęściej zalany wodą zdradzają, że niegdyś góra taka siała postrach i zniszczenie dokoła.



http://rcin.org.pl

Wybuch Wezuwiusza nie był jeszcze największym jakie trafiają się teraz na ziemi. Oto przed kilkudziesięciu laty kiedy na jednej z wysp Azyatyckich wybuchł wulkan to u nas w oddaleniu setek tysięcy mil niebo o zachodzie oblewało się czerwonym blaskiem.

Niekiedy jednak coś się w głębi skorupy ziemskiej przesuwa i zapada. Wtedy ziemia wznosi się na powierzchni i opada i powstaje trzęsienie ziemi.

Ponieważ największe trzęsienia ziemi spotykamy również na wybrzeżach morskich sądzić możemy że para wodna wielką tu musi także odgrywać rolę. Trzęsienie ziemi w miejscu swojem środkowem ze straszną występuje siłą, niezmierne sprawiając spustoszenie.

Od tego zaś miejsca rozchodzi się ono czemraz dalej i słabiej po powierzchni ziemi. Uczeni zbudowali bardzo czułe przyrządy, które wyczuwają bardzo słabe trzęsienie ziemi i znaczą je. Przyrząd taki zwany „sejsmografem“ wyczuł we Lwowie trzęsienie ziemi, które nawiedziło St. Francisko-

Jest jeszcze jeden rodzaj trzęsień ziemi Powstają one w okolicach, gdzie płynąca pod ziemią woda wypłukuje wielkie jamy w wapiennych skałach. Kiedy jama taka jest już za wielką i nie może utrzymać swego stropu, zapada się ziemia w tem miejscu. Są to trzęsienia ziemi zapadowe Coś podobnego tylko na bardzo małą skalę mamy u nas na Podolu gdzie spotykamy lejkowate zagłębienia, zwane lejkami gipsowemi.

Możnaby sobie myśleć, że skoro ten wewnętrzny ogień ziemski sprawia takie szkody to jest on wcale niepotrzebny. Tymczasem tak nie jest. Ciepło wewnętrzne ziemi ogrzewa nas bezustanku mimo naszej wiedzy i temu zawdzięczamy swoje życie. Słońce bowiem nie wystarcza. Prawda że ziemia ciągle wystyga. Mamy tego dowód w ciągłem zmiejszaniu się ilości wulkanu choćby, a mamy jeszcze inne tego oznaki. Kiedy zaś wystygnie zupełnie ustać musi wszelkie życie na ziemi. Księżyc jest takiem wystygniętem ciałem niebieskiem. Musiałby nastąpić dla ludzi w takim stanie ziemi koniec za dopuszczeniem Bożem.

My takiego końca świata lękać się nie potrzebujemy, ale każdemu z nas pamiętać należy, że nie mamy swego ni dnia, ni godziny.

*F. Żrencin.*

## *Listy od przyjaciół.*

Z Radzieszowca (pow Podgórze.)

Mamy tu, chwała Bogu i kasę Raiffeisena i Kółko rolnicze, które dobrze się rozwija i teraz budujemy własny murowany dom. We wsi mamy kilka gazet; trochę książek, to w wolniejszej chwili zejdziemy się razem i pogadamy o tem i o czem.

Dość często odwiedzają nas delegaci akademickiego Koła T. S. L. z Krakowa i miewają odczyty z najrozmaitszych kwestyj.

Niedawno był tu u nas znany w całym kraju adwokat z Kalisza, p. Parczewski, uproszony przez nich, który długo opowiadał nam o tem, co to bracia nasi pod Moskalem cierpią, a on sam doświadczył kolb sołdatów rosyjskich na swoich plecach. W ostatnią znowu niedzielę akad. Rymar miał u nas wykład z historyi polskiej, pokazał i objaśnił przy latarni magicznej postacie królów polskich, ważniejsze wypadki z dziejów, a zakończył przypomnieniem zbliżającej się rocznicy konstytuayi 3-go maja i w gorących słowach przedstawił jej znaczenie wtedy i teraz.

Z otuchą w sercu rozeszliśmy się do domu, pewni lepszej doli na przyszłość, jeśli tylko naród nasz nie rozbije się na kawałki i nie znajdzie się żaden naśladowca owych trzech zdrajców Targowiczan, a broń nas Boże od tego, żeby on wyszedł od ludu. Wspomnę jeszcze i o tem, że w r. 1846, podczas znanej rzezi, lud z naszej wioski nie dał się uwieść podszeptem niecnych agitatorów rządu i stanął w obronie dworu Dzieduszyckiego. Ludność Radziszowa zastąpiła drogę jednej z takich gromad nad rzeką Skawinką, gdzie też przyszło go starcia — padło kilka osób ale ojcowie nasi nie dopnścili do niecnego czynu. Pan Dzieduszycki darował potem swoim włościanom sto korcy pszenicy, a oni sprzedali ją i kupili dzwon do naszego kościółka, gdzie do dziś dzwoniąc na chwałę Bogu, nam przypomina szlachetny czyn naszych ojców.

Dodam na zakończenie i to, że prawie w początkach obecnego ruchu za reiormą wyborczą, gmina nasza na zgromadzeniu — oświagczyła się gorąco za wyodrębnieniem Galicyi i za obwarowaniem naszych praw polskich w Galicyi wschodniej — a nadto za podwyższeniem liczby posłów do parlamentu.

Niedawno obiecało nam akademickie Koło T. S. L. z Krakowa założyć czytelnię, co gdy się stanie jeszcze bardziej wzmoże się u nas chęć do czytania i oświaty.

*Wasz stały Czytelnik.*

**Kuracyjne koniaki francukie** poleca handel **„Merkury“**

UL. KILIŃSKIEGO l. 2. — Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco

http://rcin.org.pl

# Sprawy polskie.

## W zaborze austryackim.

*Strajki ruskie po wsiach.* Zapowiadane od dłuższego czasu strajki rolne wybuchły. Przygotowywał je od dłuższego czasu ruski Narodny Komitet, jak się dowiadujemy z okólników tajnych, wydanych przez ten komitet, chcąc mieć je w zapasie na końcową wielką demontracyę polityczną dla przeprowadzenia żądań prowodyrów ruskich. Jednak jak dziś to stanowczo stwierdzić można, akcya ta popsuła się, bo komitety powiatowe, nie czekając na komendę centralnego zarządu rozpoczęły je na własną rękę i trudno je będzie w razie potrzeby ponowić. A miał to być ogólny strajk na całej Rusi, miał mieć charakter polityczny i miał się skończyć na dany znak.

Tymczasem niecierpliwi agitatorowie rozpoczęli strajkować w Podhajecczyźnie, najbardziej rozagitowanym kącie kraju. Dotychczas strajkują wsie Kalne, Łysa, Rudniki, Siółko, Mużyłów, Litwinów, Owsie. Justynówka, Zahajce, Telucze, Holendry, Halicz, Szczepanów, Hołhocze. W każdej wsi stoi wojsko i żandarmerya. Dotychczas jest w powiecie 9 kompanji wojska pieszego i 2 szwadrony konnicy.

Toczą się układy pomiędzy robotnikami a dworami, ale nie mogą doprowadzić do żadnego wyniku, bo strajkujący nie umieją dokładnie oznaczyć swych żądań. Konieczne jest w niektórych miejscowościach podniesienie cen pracy i to prawdopodobnie nastąpi, ale na tem nie skończy się ta cała robota ruska, bo strajki wszystkie prowadzą nie na to, aby spowodować lepsze warunki życia dla biednych, lecz na to, aby wymusić od rządu jak najwięcej dla siebie praw. Pomimo, że agitatorzy dzisiaj objeżdżają komitety i starają się zapobiedz strajkom, rozpoczynają się one pod wpływem nieustających zupełnie wieców szerzyć się dalej. Objęły już Brzeżańszczyznę, powiat buczacki i monasterzecki. Jakkolwiek dotąd przebieg ich jest spokojny, jednak nie wykluczone jakieś poważniejsze zajścia w obec tego, że władze administracyjne wysyłają w miejsca zagrożone dosyć wojska a na rocznicę zniesienia pańszczyzny zapowiedziano wielkie ruskie wiece manifestacyjne. Aresztowano już dosyć ludzi, obliczają w samej Podhajeczczyźnie 80 osób. Skończy się tak, jak przed 4 laty, że zasądzą znowu z 400 wieśniaków, a agitatorzy ujdą cało.

## W zaborze pruskim.

*„Straż" Prymas i polski, Czarna księga, Węgiel brunatny w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.*

Jak wiadomo ks. arcybiskup Stablewski z Poznania zakazał polskim księżom należeć do „Straży", polskiej organizcyi mającej na celu obronę przed Niemcami. Ks. Arcybiskup podaje powody owego zakazu: Pierwszym miała być Czarna księga popierana przez »Straż", drugim obraza arcybiskupiej osoby na posiedzeniu delegatów „Straży". Czarna księga jest to książka wydrukowana we Lwowie, podająca dokładny spis wszystkich tych Polaków pod Prusakiem, którzy ziemię polską sprzedali Niemcom „Straż" chcąc przedstawić współbraciom, jak ohydny czyn popełnia każdy „sprzedawczyk" energicznie zajęła się rozszerzaniem czarnej księgi po kraju. Tymczasem okazało się, że w „czarnej księdze" jest kilka omyłek i kilku niewinnych Polaków umieszczonych zostało w szeregu sprzedawczyków. „Straż", skoro poznała omyłkę, poczęła niszczyć cały nakład i wykupywać sprzedane egzemplarze Czarnej księgi. bo zamyśla błędy poprawić i wydać na nowo. Tymczasem ks. Arcybiskup użył tego przypadku do usprawiedliwienia się przed narodem. Nie pomogły jednak argumenty, gdyż okólnik arcybiskupi wydany został przed zajściem z czarną księgą, „Straż" zaś uroczyście oświadczyła, iż nigdy na jej posiedzeniach nie obrażano osoby Arcybiskupa.

W Wielkopolscę znaleziono bogate pokłady węgla brunatnego. Ludzie fachowi twierdzą, że wydobywanie potrwa bardzo długie lata i że stworzyć może nową gałęź przemysłu krajowego, mianowicie górnictwo. Obecnie zakłada się towarzystwo, mające założyć kopalnie węgla. Tylko najprawdopodobniej wezmą to Niemcy i dla nas małe korzyści zostawią.

## W zaborze rosyjskim.

*Posłowie polscy do Dumy. Strajki rolne.*

Posłowie polscy do Dumy utworzyli nie jedno Koło polskie, ale dwa. Posłowie bowiem Polacy z Litwy i Rusi nie chcieli jednego Koła z posłami z Królestwa, twierdząc, że Litwa i Ruś mają swoje osobne interesy i że oni uważają się za przedstawicieli nie tylko ludności polskiej lecz także litewskiej i ruskiej. Postanowili więc utworzyć osobne Koło krajowe z Litwy i Rusi, do którego by weszli także i nie Polacy z tych krajów. Celem wypracowania ustawy dla tego Koła wybrano komisyę złożoną z posłów bisku-

**MERKUR**
LWÓW, ULICA KILIŃSKIEGO l. 2.
*Poleca wielki swój wybór win szampańskich i hiszpańskich. — Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.*

http://rcin.org.pl

pa wileńskiego ks. Roppa, Poniatowskiego z Wilna, Leona Petrażyckiego z Petersburga, Lednickiego i Skirmunta z Wilna.

Koło to składa się dotąd z 24 posłów, prawdopodobnie wejdą jeszcze do niego z Grodzińskiego ks. Songajłło i włościanin Żukowski, Milwid z Kowieńskiego, który oświadczył, że jest Polakiem, acz z odrodzeniem litewskiem sympatyzuje, dwaj włościanie katolicy z wileńskiego i ks. Trasun (łotysz) z Witebszczyzny, Zdaje się, że zostaną w tem Kole dwaj „kadeci", wybrani w Mińsku, adwokaei Lednicki i Janczewski. Litwini i żydzi, wybrani w kraju zabranym, do Koła tego nie wejdą.

Koło to krajowe będzie z natury swej zachowawcze, gdyż w przeważnej części składa się z dawnych ugodowców.

Natomiast posłowie z Królestwa utworzyli Koła polskie. Wybrali oni zarząd złożony ze Steckiego, Nowodworskiego, Parczewskiego, Harusewicza, Czetwertyńskiego, wybrano też komisyę parlamentarną, która ma prowadzić układy z innemi stronnictwami, do komisyi tej wybrano Parczewskiego, Steckiego i Harusewicza. Koło polskie składa się obecnie z 27 posłów, przybędzie jeszcze 7 z guberni warszawskiej i płockiej.

Pomiędzy Kołem polskiem, a Kołem „krajowem" z Litwy i Rusi, będą utrzymywane stosunki przez osoby z obu stron do tego wybrane.

Pierwszym czynem Koła polskiego było oświadczenie złożone w Dumie na posiedzeniu niedzielnem w sprawie Krolestwa polskiego.

Przypomina ono, że Królestwo polskie przyłączone zostało do Rosyi na kongresie międzynarodowym w Wiedniu 1815 r. i że wtedy zapewniono mu osobne ustawodawstwo i osobne rządy. Carowie jednak rosyjscy pogwałcili te prawa Królestwa polskiego. Posłowie polscy zwracają się więc teraz do przedstawicieli narodu rosyjskiego, aby naprawili tę krzywdę odwieczną, narodowi polskiemu wyrządzoną. „Nasze prawa są święte i nieodwołalne — kończy się oświadczenie - a wynika z nich konieczność autonomii Królestwa polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność".

Na skutek żądania Koła polskiego przyjęła Duma do odpowiedzi na mowę tronową, następujące zdanie:

„Także uważa Duma za konieczną i nie odraczalną decyzyę w sprawie zaspokojenia oddawna dojrzałych żądań poszczególnych narodowości" Rosya przedstawia państwo, zamieszkałe przez wiele szczepów i narodowości, których wszystkich duchowe zjednoczenie możliwe jest tylko przy zaspokojeniu potrzeb każdego z nich i przy przestrzeganiu i rozwijaniu właściwości ich życia. Duma będzie się starała o daleko idące zaspokojenie tych słusznych potrzeb".

Strajki rolne w Królestwie, które usiłowali wywołać socyaliści w całym kraju, nie udają się. Tu i ówdzie służba rzucała pracę, ale prędko wracała do niej porozumiawszy się z właścicielami. W kilku miejscowościach służba dworska przepędziła kijami agitatorów socyalistycznych. Stało się tak np. w Wilanowie, Pilawie i Oborach pod Warszawą.

Nie udała się również socyalistom próba wywołania powszechnego strajku w dniu otwarcia Dumy 10 maja. Fabryki przeważnie pracowały, przychodziło jednak do starć między robotnikami i wojskiem. W Warszawie w tem starciu padło 2 robotników.

---

## Poradnik gospodarski.

W sadach włościańskich często daje się widzieć w czasie kwitnięcia drzew owocowych — jak już po kilku dniach kwiaty żółkną, zsychają się, a w końcu opadają, nie zostawiając nieraz ani jednego owocowego zawiązka.

Zjawisko takie tłumaczą sobie ludzie w rozmaity sposób, tylko nie w ten, jak należy.

Gdyby tak kto zajrzał do środka jednego z opadłych kwiatów, znalazłby przyczynę złego. Przyczyną tą jest chrząszczyk „jabłkowiec". Owad ów zimuje w ziemi, zaś na wiosnę wychodzi i zapładnia samiczkę, która ryjkiem robi otwór w pączku kwiatowym i kładzie tam po jednem jajku. Na czwarty dzień z jaja wychodzi gąsieniczka, która wyjada organa rozrodcze kwiatu. Wówczas kwiat zsycha się i opada, gąsieniczka zaś już dojrzała wchodzi do ziemi, gdzie dalej przeobraża się i spędza zimę, aby na wiosnę jako zformorwany owad znów wydostać się na powierzchnię i prowadzić dzieło zniszczenia.

Jest dosyć sposobów tępienia tego wroga ale mało który jest praktyczny. Niektórzy w celu ochrony drzewa od »jabłkowca" i innych owadów radzą skrapiać drzewa przed samem kwitnięciem cieczą bordowską z dodaniem zieleni paryskiej. (Arsen miedzi). Byłoby to może i dobre, ale z innych względów jest bardzo niebezpieczne; szczególnie tam, gdzie są pszczoły, bardzo łatwo bowiem można je wytruć. Wiadomo przecież, że pszczoła na wiosnę zbiera dużo słodyczy z pączków kwiatowych, pokrytych sło-

**Kuracyjną Malagę, Madeirę i Scherzy** poleca handel **„Merkury"**

ul. KILIŃSKIEGO l. 2. — Przesyłki pocztowe od 5 kg. uskutecznia się odwrotnie i franco.

http://rcin.org.pl

dką cieczą.

Zalecane zazwyczaj skrobanie drzew i bielenie wapnem jest bardzo dobze pod wieloma innymi względami, ale nigdy jako środek przeciw „jabłkowcowi“. Owad ten nie siedzi ani pod starą korą, ani na opaskach z lepem, które zakłada się w jesieni od przedzimka.

Jednym środkiem najprostszym i najodpowiedniejszym jest otrząsanie chrząszczyków z drzewa na rozpostarte prześcieradła, należy wziąć tyle, aby objęły całą koronę drzewa. Należy się bardzo pilnować, aby nie opóźnić się z otrząsaniem, gdyż w przeciwnym razie owad zrobi olbrzymie szkody.

Strząśnięte chrząszczyki wrzuca się do przygotowanego zawczasu naczynia z wodą z dodatkiem olejku terpentynowego, który szkodników w jednej chwili zabija.

---

# Wiadomości.

## Z kraju.

***Strajk*** czeladników piekarskich w Krakowie trwał w tym tygodniu ledwo dzień Piekarze zgodzili się na podwyższenie płacy o 2 kor. tygodniowo i na 10 godzin pracy.

***Ze spraw naftowych.*** Świeżo rozpoczęła się walka między kopalniami ropy naftowej w Galicyi, a fabrykami oczyszczającemi tę ropę czyli rafineryami, które są przeważnie w innych krajach austryackich. Kopalnie żądają po 4 K. 20 h za cetnar metr. ropy, gdy dotąd dostawały tylko 2 K. 25 h. Rafinerzy zarabiają dotąd na każdym cetnarze metr. ropy 3 i pół kor. Jeżeli kopalnie zwyciężą, zostanie w kraju około 25 milionów kor. rocznie, które obecnie idą do kieszeni obcych rafinerów.

***Ludność miast galicyjskich*** przedstawia według obliczeń wiedeńskiego biura statystycznego z końcem marca b. r. następujące cyfry: Lwów 176.456, mieszkańców, Kraków 100.207, Przemyśl 61,665, Kołomyja 35 824, Stanisławów 34.077 (z oboma Knihininami około 54.000), Tarnopol 31.989, Stryj 26.776, Jarosław 24 906, Drohobycz 20.261, Sambor 18.588, Brody 17 361.

***Obchód konstytucyi 3. Maja w Jaśle.*** Uroczystość nadania konstytucyi 3. maja Obrony Częstochowy i ślubów Jana Kazimierza obchodzono w dniu 5. maja br. jako dniu Matki Boskiej Królowej polskiej. Zawiązany w tym celu komitet zawiadomił okoliczną ludność. Kożda czytelnia wysłała delegatów z wieńcami. Byli więc i chłopi z Brzyszczek i z Sieklówki. z Świerchowy i Brzyścia, z Zarzecza dziewczęta, z Sobniowa, Czeluśnicy i wielu innych gmin, nadto mieszczanie z Kołarczyc i Dembowa.

O godzinie 8. rano zebrali się w gmachu Sokoła w Jaśle, które go preses Dr. Baranowski całej uroczystości przewodniczył. Ustawieni w szeregi udali się do kościoła parafialnego na Mszę św., po której przepiękne kazanie wypowiadział ks. Bulichowski. Z kościoła ruszył ogromny pochód i ze śpiewem na ustach poszedł do Gorajowic, gdzie poświęcono krzyż pamiątkowy przez młodzież gimnazyalną postawiony. Następnie pochód wrócił do miasta pod pomnik Kościuszki, u którego stóp w gorących słowach przemówił prezes sokoła Dr Baranowski oddając cześć pamięci i bohatera z pod Racławic i wzywajac do wspólnej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny, — po nim zabrał głos Konopka gospodarz z Zarzecza i w słowach prostych lecz szczerych wypowiadział to czem dusza i serce nasze dla naszego Naczelnika przejęte.

Po przemowach tych delegaci złożyli wieńce u stóp pomnika i przedefilowawszy, udali się pod sokół.

***Obchód w Chodorowie***

Uroczyściej, niż gdzieindziej odbył się obchód Konstytucyi 3-go Maja w Chodorowie koło Żydaczowa Rzemieslnicza młodzież polska postawiła na cmentarzu krzyż pamiątkowy za poległych w walce o wolność Polaków. Dnia 6. maja odbyło się uroczyste poświęcenie tego krzyża, połączone z obchodem konstytucyi 3. Maja. Miasteczko przystrojono chorągwiami polskiemi, przed cmentarzem postawiono bramę tryumfalną. Po uroczystem nabożeństwie i kazaniu, wygłoszonem przez ks. Dziędzielewicza ze Lwowa, ks kanonik Klecan dokonał poświęcenia sztandaru towarzystwa „Młodzież polska“ przyczem w podniosłych słowach zachęcił młodzież do pracy pod tym sztandarem polskim. Podczas poświęcenia krzyża przemawiali p. Liwicki, Dr. Bober i delegat naszego pisma p. Dajczak. Ludu wiejskiego było kilka tysięcy. Po zachodzie słońca odbył się uroczysty wieczór, poświęcony konstytucyi 3. Maja Przez cały dzień przygrywała muzyka włościańska z Kochawiny. Cześć Ci młodzieży polska w Chodorowie za urządzenie tak pięknej narodowej uroczystości.

***Na poczcie w Busku*** poczmistrz Pietrzykowski sprzeniewierzył 6.000 kor. Po wykryciu tej kradzieży, zbiegł.

***Napady na księży.*** Donoszą z Dukli, że we środę w nocy niewyśledzeni opryszki napadli na dom nowego proboszcza Wolskiego w Klimkówce. Ksiądz został strasznie poraniony. Tej samej nocy napadnięto na księdza Chilę w Rogach Napad nie udał się; dzwony kościelne zaalarmowały ludzi, płosząc bandytów Prawdopodobnie napady były z zemsty; między ludem krążą pogłoski, że zrobili to socyaliści.

***Nowe święto ukraińskie.*** Pod wpływem socyalistycznej agitacyi Ukraińców po wielu wsiach ruskich odchodzono dzień 1. maja ja-

http://rcin.org.pl

ko święto. W Husiatyńkiem nawet dzieci nie przyszły w tym dniu do szkoły. W tej sprawie wydała Rada szkolna okręgowa w Husiatynie okólnik, wzywający zarządy szkół w powiecie do podania nazwisk dzieci, które opuściły samowolnie w tym dniu nauką szkolną.

***Ocena masła w Rzeszowie*** Staraniem Gal. Komitetu ocen masła odbyła się w dniu 29. kwietnia br. w kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie trzecia ocena masła. Do oceny zgłosiło się 34 mleczarń; dwie mleczarnie z powodu nadesłania tylko drugiej próbki masła oceniano poza konkursem. Stopień masła wyborowego otrzymały mleczarnie: Spółka mleczarska w Kukizowie i mleczarnia dworska w Oleszycach. Za masło bardzo dobre uznano masło pochodzące: z mleczarń spółkowych włościańskich w Myślenicach, Chmielniku, Dłużniowie, Dobczycach, Królówce; z mleczarń dworskich — w Brzozdowcach, Głudnie, Niemirowie, Perespie; z prywatnych w Chorostkowie. Za dobre masło pochodzące z 17 mleczarń: 5 mleczarni otrzymało stopień zły. Ponieważ mleczarnia w Oleszycach po raz drugi otrzymała stopień masła wyborowego, przyznano jej medal bronzowy, listy pochwalne otrzymały mleczarnie: Brzozdowce, Chmielnik, Królówka, Perespa W skład grona sędziów wchodzili pp.: inż. Z. Chmielewski kraj. instruktor mleczarstwa, Dr. T. Rylski dyrektor kraj. szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, M. Bielikowicz wł. mleczarni we Lwowie, J. Gawlikowski repr. biura techn. w Krakowie, L. Sykutowski kupiec z Krakowa i Fr. Górecki kierownik mleczarni z Rudek.

## Ze świata.

***Zatarg Anglii z Turcyą*** już się skończył. Turcya ustąpiła pod naciskiem żądań Anglii i w oznaczonym czasie wycofała swe wojska z Taby.

***Wizyta cesarza niemieckiego*** Wilhelma II. w Wiedniu nie bardzo podoba się politykom austryackim. Cesarz Wilhelm zapowiedział sam swój przyjazd do Wiednia 10 czerwca. Celem tej wizyty jego jest zacieśnienie przyjaźni z Austryą, gdyż obecnie Niemcy są osamotnione, wszystkie państwa zwróciły się przeciw zaborczym dążeniom Niemiec. Austrya jednak także nie ma interesu iść na pasku Prus, są temu przeciwni i Węgrzy, Czesi i Polacy.

***Strajki*** robotnicze we Włoszech objęły prawie wszystkie miasta. Główna pobudka szła z Medyolanu, który jest warownią socyalistów. W niektórych miastach jak w Turynie przyszło do starć z wojskiem i rozlewu krwi. Socyalistyczni posłowie w parlamencie włoskim byli przeciwni strajkom i dlatego zrzekli się swych godności. W tych dniach strajki te już się prawie wszędzie kończą.

***Wybuchy wulkaniczne.*** Wezuwiusz, który już był ucichł, poczyna znów budzić obawy i zasypywać ponownie delikatnym deszczem popiołu miejscowości Torre del Greco i zniszczone w połowie przez lawę Oltajano. W tem ostatniem mieście dają się słyszeć głuche grzmoty podziemne. Ludność jednak pozostaje w mieszkaniach.

Równocześnie donoszą, że na wyspie Stromboli, jednej z grupy siedmiu wysp liparyjskich położonych u północnego wybrzeża Sycylii, zaczął wybuchać wulkan tego samego nazwiska. Jest to więc już ósmy z rzędu ze znanych wybuchów wulkanicznych, jakie się w ciągu mniej więcej ostatniego miesiąca wydarzyły w różnych punktach globu ziemskiego.

***Izba posłów w Wiedniu*** rozpoczęła znów swoje obrady we wtorek 15. bm. Przewodniczący odczytał pismo cesarskie oznajmiające o ustąpieniu bar. Gaustcha i mianowaniu księcia Hohenlohego prezydentem ministrów. Zaraz też zabrrł głos Hohenlohe. Powiedział on, że głównem jego dążeniem będzie przeprowadzenie reformy wyborczej i że rząd będzie pośredniczył i pomagał do porozumienia się stronnictw w tej sprawie. Sądzi on, że zaprowadzenie powszechnego głosowania przyczyni się także do załagodzenia waśni narodowych. Dalej mówił o sprawie węgierskiej i wyraził nadzieję, że uda się doprowadzić do porozumienia między obiema połowami monarchii.

Izba uchwaliła przeprowadzenie rozprawy nad tą mową prezydenta ministrów.

***Układy ks. Hohenlohego*** ze stronnictwami jeszcze nie są ukończone i trzymane są w tajemnicy Podobno w układach z Kołem polskiem zgodził się przyznać Galicyi 100 posłów, z czego 74 dla ludności polskiej, a 26 dla ruskiej. Koło polskie ma samo opracować odpowiedni podział Galicyi na okręgi wyborcze. Liczba posłów polskich ma wynosić 17 procent wszystkich posłów, taki jest bowiem procent ludności polskiej w Austryi. Również. zgodził się Hohenlohe na rozszerzenie praw sejmów, o ile to nie będzie wymagało zmiany w obecnej konstytucyi. — Uzyskanie samodzielności Galicyi na razie jest niemożebne.

***Koło polskie w Wiedniu*** na posiedzeniu poufnem we środę uchwaliło rezolucyę, którą prezes hr. Dzieduszycki wypowie w Izbie posłów w czasie obrad nad mową prezydenta ministrów. Do tego czasu uchwała ta pozostaje w tajemnicy.

Na tem samem posiedzeniu Koło polskie uchwaliło wysłać życzenia powodzenia posłom polskim w Dumie petersburskiej, zmieniło też swój statut o tyle, że w posiedzeniach Koła mogą brać udział także posłowie polscy do Dumy.

http://rcin.org.pl

## Odpowiedzi Zarządu.

P. M. Chciuk. Kor. 6 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłaeona do końca roku. P. Jan Więzik. w Ł. Nr. 213. Prenumerata zapłacona za 3 kwartały kor. 3. Poezye Kurasia 60 hal Wawel 10 hal. Razem K. 3·70 hal. z przesyłką. P. Łukasz Wesołowski. 8 koron nadesłane nam na rok 1905 i 1906 zapisaliśmy na rok 1906 i 1907 gdyż w roku zeszłym prenumerata została zapłaconą.

## Odpowiedzi od Redakcyi.

P. Jasz. Sokal. „ISKRA“ przestała wychodzić.

## Składka

Dla głopnych Warszawian złożyli w Adm, „Ojczyzny“

Włościanie z Dołęgi: Jędrzej Pacyna 1 K. Lisowie Michałowie 1 K. Polakowie J 1 K. Polak Paweł 0·50 K. Janowie Polakowi 1 K. Marcin Rzarka 0.50 K. Kłębek Jan 0·50 K. Majka Jan 2 K. Jan Rzepka 1 K. (Dzieci szkoloem Zeborówiu 6·10 K. M. W. z Dołęgi 1 K Jadwiga Wolska 1 K. N, N. 1 K, Dręgowscy 2 K. Ze Lwowa Jarecki Władysław 1 K. N. N. N. 2 60 K. Pajor ze 2·00 K. R. L. [redacted] K J, Z. 1 K. — 30·50 K. — zebrane przez Klemensiewicza Józefa 2·20 K. Zofia Sumarzanka z Białodolin 0·60 K. Służąca X. J. 0·46 K. Razem 33·70. Pieniądze te odesłaliśmy komitetowi.

**Za ołogszenia Redakcya nie odpowiada**

Po tym szyldzie po znaje się sklepy, w których sprzedaje się SINGERA maszyny do szycia

**Singer Co Tow. Akc.**
**maszyn do szycia**
Lwów. Sykstuska 6. filia Gródecka 30

Powszechnie znany i wszechstronnie polecony aptekarza

**A. Zierrego Balsam**

Działa przy złem trawieniu z jego ubocznymi objawami, jak odbijaniu, zatwardzeniu, kurczach żołądka, braku apetytu, ***Influenzy***, katarze, zapaleniu, osłabieniu i t. d.
Działa skutecznie i bez bólu, łagodzi kaszel, czyści flegmę.
Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych albo 6 dużych flaszek Koron 5 opłatnie 60 małych albo 30 dużych flaszek 15 Koron.
Uważać należy na urzędową markę ochronną.

***Aptekarza A. Thierrego MAŚĆ centyfoliowa*** łagodzi i goi bóle etc. Najmniejsza wysyłka 2 słoje opłatnie 3·60 kor. Książeczkę pouczającą o użyciu balsamu i maści wysyła się na zamówienie albo na żądanie osobno i za darmo. Adresować należy:
**Aptekarz A. THIERRY** — Pregrada przy Rohitsch — Sauerbrunn.

**Wydawnictwa „Ojczyzny“**

są do nabycia w redakcyi lub w księgarni Kędzierskiego i Maniszewskiego. Lwów, plac Halicki.

Dotychczas wydaliśmy następujące książeczki:

2. Nawozy kupne i zielone, nap. dr. J. Pawłowski.
3. Samodzielność Galicyi nap. Wł. Studnicki.
4. Mieczysław Romanowski nap. K. Wróblewski.
5. Stanisław Żółkiewski nap. J. L. Popławski.
6. Zasady gospodarki narodowej, nap. P. Panek.
7. Bitwa pod Grunwaldem.
8. Polityczne urządzenia Austryi i Galicyi.
9. Tadeusz Kościuszko nap. Bartosz.
10. Pieśni narodowe.
11. K. Augustyn Kordecki, nap. Antoni Sosna.
12. Galicya w liczbach, napisał J. L. Popławski.
13. Japonia, napisał Władysław Studnicki.
14. O wychowaniu dzieci, nap. Wanda W.
15. Burak cukrowy, napisał Józef Pawłowski.
16. Konstytucya 3-go Maja nap. Antoni Sosna.
17. Na mogile, napisała Jadwiga z Łobzowa.
18. O pożytku z łaźni, napisał dr. Pręgowski.
19—20. Ojcze nasz, nap. Wanda Wojciechowska.
22—23. Powstanie listopadowe, napisał Bartosz.
25. Poradnik podatkowy, napisał Bartosz.
26. O zakładaniu mleczarń, nap. Z. Ihnatowicz.
27. O Bohdanie Chmielnickim, n. Fr. Gawroński.
28—29. O Pszczelnictwie, nap. A. Zieliński.
30. Wawel, katedra i zamek król. nap. Bartosz.

Każda książeczka osobno kosztuje 10 h., podwójna 20 hal., 12 z tych książeczek wraz z opłatą za przesyłkę wyślemy za 1 K.

http://rcin.org.pl

## Na Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

**Linimentnm Gaultheriae compositum**

z prawnie zarejestr. marką ochronną

# „NERWOL“

chem. dr. JULIUSZA FRANZOSA aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franco. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie aptece chemika

## Dr. Juliusza Franzosa

w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach Dewechego, Haya Łazowskiego.

## Tak zachwalane

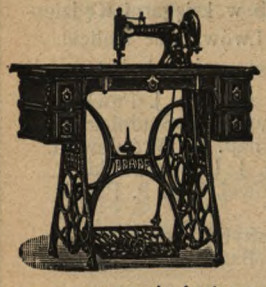

przez agentów Tow. pruskiego Singera maszyny do szycia i haftu są starego systemu wyszłego z użycia, które pod względem wykończenia, jakości, jakrównież najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencyi z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natrętnych ajentów. **Ostrzegam** przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30% prowizyi, kupujący zaś dostają lichą i drogo zapłaconą nę pod nazwę oryginalna.

Pierwszy i największy w kraju

**Skład maszyn do szycia**

który nie posługuje się agentami.

Tylko we Lwowie Hotel Zorża

Proszę żądać cenników.

JÓZEF IWANICKI

mechanik i specyalista.

## Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

## F. Pamm, Kraków

Zielona L. 3.

## Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości **Północnej Ameryki** w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach

**Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej w Tryeście**

# „Austro Americana“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglugi, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, **ustanowiło Generalną Agencyę Goldlust i Ska dla Galicyi i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania powszechnych Agencyj.

**Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i kierować ruch wychodźców o ile możności, przez austr. port Tryest. Towarzystwo i tegoż agenci mają czuwać nad tem ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż **kart okrętowych** załatwiają w **Generalnej Agencyi w Krakowie, ul. Lubicz,** oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej oraz **główna Agencya we Lwowie, Błonie 2, i prowincyonalne agencye.**


Redaktor i wydawca: **Piotr Panek.** Nakładem Związku Wydawniczego

DRUKARNIA »POSPIESZNA« (OSTRUSZKI) WE LWOWIE, POD ZARZ A. FILIPOWSKIEGO

http://rcin.org.pl